

LIST PREZYDENTA RICHARDA VON WEIZSÄCKERA
DO PREZYDENTA WOJCIECHA JARUZELSKIEGO
Z OKAZJI PIĘCDZIESIĄTEJ ROCZNICY NAPAŚCI NIEMIEC
NA POLSKĘ

Bonn, 23 sierpnia 1989 roku

Jego Ekscelencja Prezydent
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Pan Wojciech Jaruzelski
Warszawa

Szanowny Panie Prezydencie,

Niech mi wolno będzie podziękować Panu za pismo z 4 sierpnia 1989 roku i zwrócić się z okazji 1 września 1989 roku do Pana i do Pańskich rodaków.

Pięćdziesiąt lat temu, w dniu 1 września 1939 roku niemiecką napaścią na Polskę rozpętano II wojnę światową. Wstrząsnęła ona dogłębnie Europę i spowodowała bezmiar ludzkiego cierpienia.

Wojna ta przesądziła o losie szczególnie Polaków i Niemców. Oba narody wspominają ten dzień z głębokim wzruszeniem. Z jednej strony dzielą nas najboleśniejse wspomnienia, z drugiej jednak istnieje także najgłębsze współczucie ludzi pokonujące wszelkie granice. Jednocześnie przypadają nam obecnie w udziale odpowiedzialność i szansa wspólnego spojrzenia w łączącą nas europejską przyszłość.

Polska stała się pierwszą ofiarą wojny wszczętej przez narodowosocjalistyczne kierownictwo niemieckie. Od odpowiedzialności za rozpoczęcie wojny nie zwalniają go ani napięcia istniejące wówczas między Niemcami a Polską, ani cyniczny pakt Hitler-Stalin. To właśnie to kierownictwo, pełne pogardy dla człowieczeństwa, prawa międzynarodowego oraz nakazu szukania porozumienia, zapoczątkowało tę agresywną wojnę.

Niezliczone są ofiary i nieopisane cierpienia, które Pańscy rodacy musieli znieść w czasie wojny i po jej zakończeniu. Nieomal każda rodzina – z Pańską włącznie – została dotknięta tym losem. Czyż istnieje jeszcze inne miasto, które by zostało tak straszliwie zniszczone, jak Warszawa podczas powstania w 1944 roku? Któż mógłby kiedykolwiek zapomnieć o losie Żydów z Polski i z całej Europy, jaki ich spotkał z ręki Niemców w Oświęcimiu, Majdanku, Treblince, Sobiborze i w innych miejscach na terenie Pana kraju? Bezprecedensowe są następstwa wojny i zbrodni wojennych, które ponosić musi cały polski naród.

Jednakże również na nas, Niemcach, wojna ta wycisnęła trwałe piętno. Doświadczyliśmy, iż bezprawie i cierpienia ugodziły w nasz własny naród, w imieniu którego zostały one spowodowane. W ślad za ogromnymi ofiarami w ludziach, za zniszczeniem Drezna i wielu innych miast nastąpiło wypędzenie – przy użyciu siły – wielomilionowej rzeszy Niemców z ich stron rodzin-

nych i – wraz z podziałem Europy – nastąpił podział naszego własnego narodu i własnej stolicy.

Zadawano sobie wzajemnie straszliwe rany, a blizny po nich bolą wciąż jeszcze. Rozgoryczenie i wyobcowanie były tego skutkiem. Pozostały uczucia wrogości i chęć odwetu. Konfrontacja ustrojów politycznych w Europie podczas zimnej wojny zatruwała dodatkowo tę atmosferę.

Jednakże zarówno w kraju Pana, jak i w moim żyją ludzie o takich samych uczuciach i potrzebach. Szukają oni pokoju i potrzebują go. Pragną ponownie żyć jako zgodni sąsiedzi. Dlatego też istotne jest, by z poczucia winy i z nieszczęścia, z cierpienia i nędzy znaleźć drogę prowadzącą w przyszłość nacechowaną wzajemnym zaufaniem. Do tego potrzebna nam jest wola prawdy i porozumienia.

Tysiącletnią historię niemiecko-polskiego sąsiedztwa wypełniały nie tylko głębokie cienie, ale także okresy pełne blasków i wzajemnego wzbogacania się. Niewiele jest narodów europejskich, które – mając na uwadze ich różnice i podobieństwa – byłyby w swej sferze duchowej i kulturalnej, w swym położeniu i historii tak bardzo od siebie zależne jak naród polski i niemiecki.

Każdy z nas ma swą własną wykładnię historii. Żaden z nas nie powinien jej jednak wykorzystywać do utrudnienia drugiemu także w przyszłości jego życia, z jego własną przeszłością. Jedyne, co się liczy – to losy ludzkie w Pana kraju oraz u nas. Tym losom nie pomaga żadne historycznie uzasadnione polityczne skostnienie. Jedyne otwarte serca i umysły wyczulone na osobiście doznaną krzywdę mogą nam dopomóc.

Przez długi okres mało było szans ku temu. Polacy byli zaniepokojeni niektórymi nierozważnie poczynionymi w naszym kraju wypowiedziami i czekali na pozbawione zastrzeżeń słowa porozumienia. Tak samo było u nas w stosunku do Polaków.

Mimo to nie brak było pomyślnych oznak w obu narodach. Niezapomniane są słowa biskupów polskich z listopada 1965 roku, w których „w jakże ludzkim duchu” przebaczą i proszą o przebaczenie. Ze wzruszeniem w sercu podziękowali im ich niemieccy bracia-biskupi, podobnie jak już wcześniej Kościół Ewangelicki u nas swym Memorandum przygotował grunt pod to zbliżenie.

Od tego czasu nawiązano i rozwijano wiele kontaktów osobistych. Gościnność w sferze prywatnej oraz pełne zaufania więzy łączące poszczególne okręgi poświadczają fundamentalną zgodność odczuwania i pełną świadomość naszej wspólnej odpowiedzialności za pokój i stworzenie, za godność, podmiotowość i prawa jednostki.

Częstokroć ludzie wyprzedzają politykę i torują jej drogę. Biorąc pod uwagę zadania polityczne, należało uwzględnić respektowany przez nas fakt, iż dla Niemiec jako całości wciąż jeszcze brak jest uregulowania powojennego. Prawo do niego zastrzegły sobie ówczesne mocarstwa zwycięskie. Jednakże Republika Federalna Niemiec i Polska Rzeczpospolita Ludowa w ra-

mach swych kompetencji i odpowiedzialności dały sobie wzajemnie słowo, zawierając w Warszawie układ z dnia 7 grudnia 1970 roku. Układ ten wytycza nam drogę. Na tym pozostanie. Mój kraj przyrzekł w sposób wiążący, iż nie wysuwa i nie będzie wysuwać także w przyszłości żadnych roszczeń terytorialnych wobec Polski. Nasz szacunek wobec prawa znajduje swoją realizację w podstawowym ludzkim nakazie porozumienia. Tak na to zapatruje się przeważająca większość Niemców, starzy i młodzi. Sami pragną żyć w pokoju i bezpieczeństwie, a więc rozumieją i respektują istniejące w narodzie polskim pragnienie bezpiecznych granic. W tym duchu dążą oni do porozumienia z Polską bez zastrzeżeń.

Na podstawie tych porozumień oraz naszych obopólnych wkładów w Akt Końcowy KBWE z Helsinek należy sprostać oczekiwaniom Europy skierowanym szczególnie pod adresem Polaków i Niemców. Żyjemy obok siebie w sercu Europy. Prawo do samostanowienia wszystkich jej narodów, wolność, ochrona prawna oraz sprawiedliwe szanse dla wszystkich jej mieszkańców – to wartości życia w duchu europejskim, kształtującym oba nasze narody.

My, Niemcy, jesteśmy jak najbardziej świadomi nadzwyczajnego znaczenia rozwoju wydarzeń mających miejsce obecnie w Polsce; zdajemy sobie także sprawę z tego, że reformom politycznym musi koniecznie towarzyszyć stabilizacja gospodarcza. Pragniemy Polski silnej – także pod względem gospodarczym – uczestniczącej w pomyślnym rozwoju Europy oraz przyczyniającej się do niego.

Dlatego też dążymy do intensywnej współpracy z Polską na rozległym polu zadań polityki, gospodarki i kultury. Powinna ona przynieść korzyści wszystkim ludziom. To, że mam tu na myśli również Niemców żyjących w Polsce, z pewnością Pan właściwie oceni.

Dzisiaj – jak nigdy dotąd od czasu zakończenia II wojny światowej – przed Europą otwierają się wielkie szanse. To od nas teraz zależy, aby szans tych nie zaprzepaścić, gdyż historia nie ma zwyczaju ponawiać swoich ofert.

Niechaj naród polski, teraz, w pięćdziesiąt lat po 1 września 1939 roku – wie, że my, Niemcy, wspominając ten dzień, nie tylko myślimy o bezprawiu i krzywdzie, których dopuszczano się w stosunku do Polski, ale także odczuwamy szacunek wobec godności i dumy, które Pański kraj do dziś zachował w każdej sytuacji, a które cechują naród o nieprzeciętnym charakterze.

Tak jak przed pół wiekiem w wyniku napaści na Polskę Europa została wciągnięta w morderczą wojnę, tak dziś Polacy i Niemcy mogą dzięki wzajemnemu porozumieniu przybliżyć w istotny sposób całą Europę ku wolnej i pokojowej przyszłości. Oby to nam się wspólnym wysiłkiem powiodło.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

/–/ Richard von Weizsäcker

Tłum. *Winfried Lipscher*